

# GŁOS NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO

WYCHODZI 2 RAZY  
W MIESIĄCU :: PRE-  
NUMERATA ROCZNA  
WYNOŚI 8.— KORON

ADRES REDAKCYI: UL.  
POWIŚLE L. 4 :: ADRES  
ADMINISTRACYI: PL.  
SZCZEPAŃSKI L. 3, I. p.

**ORGAN KRAJ. ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO  
W GALICYI Z SIEDZIBĄ W KRAKOWIE**

**REDAKTOR I WYDAWCA ODPOWIEDZIALNY: STANISŁAW NOWAK**

---

## **Dlaczego nasze szkolnictwo ludowe upada.**

(Ciąg dalszy).

A teraz dobrotliwe muzy z wysokiego Olimpu, cna Klio, i ty, sławorodna Kalliope, użyżcie mi na chwilę swych boskich darów, abym godnie mógł opiewać zasługi naszej Rady szkolnej krajowej na polu „uprządkowania“ szkół ludowych.

Jak wiadomo, Sejm galicyjski, ustawą z r. 1895 — wbrew wymaganiom nowoczesnej pedagogiki — kazał nadać praktyczny kierunek rolniczy szkołom ludowym wiejskim, zaś handlowo-przemysłowy szkołom miejskim. Otóż obowiązkiem Rady szkolnej było wytłómaczyć Sejmowi, że szczęście zarówno jednostki, jakoteż tego lub owego stanu, a wreszcie całego społeczeństwa nie zależy od pewnej liczby wiadomości rolniczych lub handlowych, wtłoczonych przemocą w nierozbudzone umysły 6—12-letnich dzieci, ale od innych, o wiele ważniejszych zabiegów wychowawczych. Jeżeli zaś Rada szkolna zgodziła się być wykonawczynią takiego systemu, powinna była stanowczo zażądać od Sejmu dostarczenia szkołom odpowiednich warunków, przedewszystkiem zaś wyposażenia każdej szkoły wiejskiej w małe, kompletne, najmniej 3-morgowe gospodarstwo rolne. Tymczasem to się nie stało i wskutek tego cały dzisiejszy „praktyczny“ kierunek naszych szkół ludowych stał się smutną parodią odnośnych przepisów władz szkolnych.

Oto n. p. Instrukcja, wydana przez Radę szkolną, nakazuje „dać dzieciom sposobność brania udziału we wszystkich czynnościach gospodarskich, aby nabyły praktycznych wiadomości, odnoszących się do hodowania drzew i krzewów owocowych, warzyw, zbóż, roślin pastewnych, lekarskich i przemysłowych“ (str. 101). Tymczasem okazuje się, że nasze szkoły wiejskie, po większej części nie posiadają warunków do kształcenia młodzieży w kierunku praktycznym, albowiem według ostatniego wykazu ogrodów z liczby 4167 szkół wiejskich, zaledwie 420 szkół miało w r. 1906 ogród, obejmujący więcej niż 40 arów, w 2599 szkołach 5—40 arów, a 1296

szkół nie posiadało wcale ogrodu(!). Można sobie także wyobrazić, jak wysoko stoi nauka gospodarstwa rolnego w seminarjach, skoro — o ile nam wiadomo — z wyjątkiem Rudnika nigdzie dotychczas nie ma doświadczalnego pola(!). Lecz Rada szkolna żąda, aby także „nauka dopełniająca, udzielana kobietom, miała na względzie gospodarstwo kobiece“ (Statut org. dla n. dopełn.) I znowu faktem jest, że kandydatki, wychodzące ze seminarium, nie mają najmniejszego wyobrażenia o jakiegokolwiek gospodarstwie, bo ich tam tego nie uczono(!). Nie lepiej także przedstawia się nauka kobiecych robót ręcznych z powodu zaniedbania tego przedmiotu w seminarjach nauczycielskich, jakoteż z braku fachowego nad tą nauką nadzoru. Dopełniające kursy rolnicze spełniają po większej części zadanie... obrazów patiomkinowskich. Ale zawsze te kursy choć dla oka istnieją w statystyce szkolnej. Nie tak, jak szkoły kobiecego gospodarstwa domowego, które choć tak potrzebne w mieście i na wsi, nie cieszą się względami naszej Rady szkolnej tak dalece, że aż... wstyd. Wogóle na każdym kroku u nas widoczne jest coraz większe bankructwo systemu „praktyczności“, w którym twórcy jego chcieli widzieć ekonomiczne zbawienie Galicyi. Że jednak sama Rada szkolna nie bierze seryo tego hasła zwłaszcza o ile chodzi o praktyczne przygotowanie chłopców do zawodu rolniczego, świadczy najlepiej fakt, że obecnie tysiące posad samoistnych i kierowniczych zajmują w szkołach wiejskich nauczycielki... To też Wydział krajowy zrozumiał całą niedorzeczność tak pojmowanego wychowania „praktycznego“ i dlatego od r. 1908 w porozumieniu z Radą szkolną przyjmuje po 10 do 12 nauczycielek na 6-tygodniowy kurs nauki kobiecego gospodarstwa domowego (wiejskiego) w Pietryczach (pow. Złoczów) za opłatą 60 K miesięcznie (za utrzymanie). W ten sposób w r. 1910 z ogólnej liczby 7649 nauczycielek już 32 uzyskały kwalifikację do uczenia gospodarstwa domowego; jest więc nadzieja, że gdyby szło tak dalej, to wszystkie z powyższej liczby nauczycielki, zdobyłyby podobną kwalifikację dopiero za... 600 lat! O kwalifikacji zaś do praktycznego przysposabiania przez nauczycielki młodzieży męskiej do zawodu rolniczego jeszcze się nie mówi, bo dotychczas Wydział krajowy nie wpadł na myśl urządzania dla nich odpowiednich kursów...

Do podobnego absurdu dochodzi także „praktyczny“ kierunek w naszych szkołach wydziałowych zarówno męskich, jak żeńskich, w których poczynawszy od planu naukowego i podręczników szkolnych, a skończywszy na metodzie nauczania, wszystko jest tak nędzne, tak niezastosowane ani do potrzeb kraju, ani do rozwoju umysłowego młodzieży, że słusznie te szkoły na drugiej ankiecie szkolnej, odbytej we Lwowie 1909 r. uznano za najgorsze. Również i zasłużona na polu naszej literatury dyrektorka ś. p. Mieczysława Śleczkowska nie wahała się

publicznie napiętnować plany i podręczniki w szkołach wydziałowych żeńskich czyniąc im zarzut, iż „zamiast rozwijać umysł, przytępiają go, a charakter wypaczają”<sup>1)</sup>. Pomimo powszechnych narzekañ nauczycielstwa w prasie pedagogicznej i na konferencyach krajowych na zasadniczo zły ustrój tych szkół, Rada szkolna krajowa z pietyzmem konserwuje w całości wypaczone dzieło pierwszego wiceprezydenta swego...

Wogóle konserwowanie wszelkiego zastoju w szkolnictwie ludowem jest stałą zasadą naszej Rady szkolnej krajowej. Oto n. p. na całym świecie władze szkolne nie tylko nie zabraniają nauczycielom wydawania podręczników szkolnych, lecz owszem udzielają im do tego wszelkiego rodzaju zachęty celem wzbogacenia literatury podręcznikowej oraz wywołania tak potrzebnego ruchu pedagogicznego wśród nauczycielstwa. U nas zaś Rada szkolna przywłaszczyła sobie wyłączny przywilej, jakby monopol, na wydawanie wszystkich podręczników szkolnych dla szkół ludowych, tamując tym sposobem wszelki postęp na tem polu. Tem więcej to musi zadziwiać, że ta sama władza w stosunku do autorów podręczników dla szkół średnich jest częstokroć ogromnie liberalną i nadzbyt pobłażliwą.

Co więcej, nawet w sprawach wydawnictw, wyjątych z pod tego monopolu, nauczyciele natrafiają w Radzie szkolnej na brak życzliwości, częstokroć na nieuzasadnione przeszkody, a co najmniej na bajecznie długą zwłokę w załatwieniu sprawy. Klasycznym tego przykładem jest między innymi fakt, opisany w „Głosie naucz.” (r. 1911 str. 78) treści następującej: Rada szkolna w r. 1902 uchwaliła nabyć od pp. Harlendera i Pększyca tablice z zakresu pszczelnictwa do nauki slöjdu. Przez siedm lat daremnie p. Harlender nalegał na wydanie swej pracy. Nareszcie zniecierpliwiony, gdy wszelkie urgensa pozostały bez odpowiedzi, wytoczył Radzie szkolnej proces o niedotrzymanie umowy.

Winę Rady szkolnej na tym punkcie powiększa jeszcze znacznie ta okoliczność, że nie tylko nie popiera ona cudzych wydawnictw w zakresie potrzeb szkolnictwa ludowego, ale nadto pragnie utrzymać jak najdłużej bez zmiany swoje „monopolowe” podręczniki szkolne. W ten sposób młodzież szkół pospolitych i wydziałowych od lat blisko 20 dostaje co roku te same książki szkolne, nędzne zarówno co do formy jak i treści, pełne herezyi naukowych i pedagogicznych. W szkołach zaś pospolitych miejskich używane czytanki polskie święciły w roku ubiegłym 40-letni jubileusz ogłupiania naszych dzieci. Wprawdzie z powodu żądań nauczycielstwa, zwłaszcza na konferencyi krajowej w r. 1899, Rada szkolna zapowiedziała rewizyę tych książek, a nawet w r. 1902 w 30 miastach naszych ustanowiła

---

<sup>1)</sup> „Głos naucz. lud.” r. 1909 str. 318.

Komisye do układu czytanek, które to komisye w roku następnym zebrały bardzo obfity materiał literacki, — lecz od tego czasu wszelki słuch zaginął o dalszych losach tej rewizyi(!). Również na skutek ostrej krytyki w Sejmie Rada szkolna krajowa w r. 1905 zabrała się do rewizyi elementarza, lecz do tej pory także nic nie wiadomo, z jakim skutkiem. Szczęśliwszy los sprzyjał reformie książeczek rachunkowych dla szkół cztero-klasowych, bo układ i druk tych czterech książeczek trwał od r. 1903 do 1911, a więc tylko 8 lat(!). Kiedy zaś doczekają się potrzebnej reformy (lub, co lepiej, zupełnego usunięcia) nasze nieodpowiednie książki do nauki języka niemieckiego, przestarzała gramatyka Konarskiego, zupełnie nieużyteczny podręcznik do nauki rysunków Stefanowicza, jak niemniej owe kompromitująco nędzne wszystkie podręczniki dla szkół wydziałowych, — o tem ani myśleć jeszcze nie wolno!

Oto mała próbka skandalicznej wprost „troskliwości“ naczelnej władzy szkolnej o sprawy tak pilne a zarazem tak ważne, jak dostarczenie szkołom ludowym dobrych tekstów naukowych. Nasi krytycy sejmowi winę małych wyników niektórych szkół ludowych umieją przypisywać jedynie i wyłącznie nauczycielstwu. Żaden jednak z tych krytyków nie zada sobie tyle trudu, aby wprzód zbadać, jak bardzo takie niedbalstwo Rady szkolnej na jednym tylko punkcie książek szkolnych tamuje prawidłowy rozwój naszych szkół ludowych i w jakim stopniu brak dobrych książek utrudnia nauczycielom i nauczycielkom osiągnięcie dobrych wyników nauki i wychowania. (C. d. n.)



## Ks. HUGO KOŁŁATAJ

4

NAPISAŁ: STEFAN ZALESKI.

(Ciąg dalszy).

Idźmy jednak w ślad za Kołłątajem, który odbywszy kurację w Warmbrunn, zamieszkał naprzód w Lipsku a potem w Dreźnie. Zawsze bardzo ruchliwy i czynny, Kołłątaj popadł tu zrazu w stan odrętwienia, słysząc o orgiach Targowicy, która i jemu także zabrała beneficya kościelne oraz pięć wiosek, nabytych w r. 1787. Używając chwilowo rekreacji politycznej, zajmuje się teraz bądź historią naturalną, bądź układaniem planów sprowadzania do Polski tanich wyrobów saskiego przemysłu a przede wszystkim leczeniem swojej zastarzałej podagry. Dopiero znakomita książka „O ustanowieniu i upadku Konstytucyi 3. Maja“, którą napisał z wielkim nakładem uczucia narodowego wspólnie z Ign. Potockim i Dmochowskim, obudziła go z tego półuśpienia. Przez przybywających z kraju licznych wy-



chodźców nawiązał on na nowo stosunki polityczne z Przyjaciółmi Konstytucji 3. Maja. Równocześnie Ign. Potocki, Piattoli i Kościuszko zajmują się dyplomacją w Berlinie i Paryżu. Dmochowski zaś, Maruszewski, Mierosławski, Bars i inni członkowie „Kuźnicy“ jeżdżą stąd z instrukcjami Kościuszki do kraju i organizują w Warszawie i Krakowie związki patryotyczne, podczas kiedy Działyński, Szymanowski, Sołtyk, Gliszczyński, Madaliński, Wodzicki, Prozor, Jasiński, przygotowują obywatelstwo w głębi kraju. Drezno stało się ogniskiem ruchu konspiracyjnego, w którym dojrzewał powoli plan powstania. Wybuch jego przyspieszyły liczne aresztowania w Warszawie oraz zapowiedź redukcji wojska polskiego. Kościuszko 24. marca złożył przysięgę w Krakowie, 4. marca odniósł świetne zwycięstwo pod Racławicami, a 17 kwietnia patryotyczne mieszczaństwo warszawskie wraz z polską załogą oswobodziło Warszawę z rąk moskiewskich.

W dniu swojej przysięgi w Krakowie wysłał Kościuszko kuriera do Drezna, zaklinając Ignacego Potockiego i Kołłątaja, aby natychmiast przybyli do kraju. Pierwszy pospieszył zaraz, drugi zaś, dostawszy wiosennego ataku podagry, nie mógł się z łóżka ruszyć. Gdy jednak w tym czasie Rosya i Prusy zażądały od elektora Fryderyka Augusta uwiecznienia wszystkich emigrantów polskich, Kołłątaj, acz chory, musiał wyjechać z Drezna za paszportem na przybrane nazwisko opata Szanowskiego. Dnia 17. kwietnia stanął w Krakowie i zaraz podążył za Kościuszką do obozu. Pod Połańcem dnia 10. maja zamianował Naczelnik „Najwyższą Radę Narodową“ (rodzaj ministerium), do której powołał ośmiu głównych członków: Sulistrowskiego, Wawrzeckiego, Myszkowskiego, Kołłątaja, Zakrzewskiego, (prezydenta Warszawy), Wielowiejskiego, Ign. Potockiego i Jana Jaśkiewicza (wydział oświecenia). Na zastępców zaś tych ministrów powołał: Michała Kochanowskiego, Masłowskiego, Szymanowskiego i ks. Franciszka Dmochowskiego, a nadto 32 członków do pomocy w Radzie najwyższej, między którymi na pierwszym miejscu umieścił Jana Kilińskiego. Na wybór członków nowego rządu miał wpłynąć w obozie Kołłątaj, a zwłaszcza na wybór Jana Jaśkiewicza, profesora historii naturalnej i chemii w Uniwersytecie krakowskim, odkrywcę obfitych kopalni węgla kamiennych<sup>1)</sup>.

Dopiero 24 maja przybył Kołłątaj do Warszawy w towarzystwie Ign. Potockiego. Współczesny pamiętnik opowiada, że „pospółstwo warszawskie ciągnęło Kołłątaja w karecie, konie z niej wyprzągłszy, aż przed dom prezydenta miasta Warszawy, cnotliwego Zakrzewskiego“<sup>2)</sup>. „Kiliński zajął się urządzeniem na cześć obu iluminacyą i serenadą. Po ulicach wołano „vivat“<sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Zob. Śniadeckiego: Żywot Kołłątaja.

<sup>2)</sup> Pamiętnik anegdotyczny.

<sup>3)</sup> Kraszewski: Polska w czasie trzech rozbiorów, t. III. — 531.

Ten niezwykły w owych czasach objaw miłości odpowiadał zupełnie uczuciom, jakie Kołłątaj żywił wzajemnie do braci mieszczańskiej i ludu. Wiemy bowiem, że zawsze był on gorącym opiekunem klas nieuprzywilejowanych, czem narobił sobie tysiące nieprzyjaciół. Opieka ta była zupełnie bezinteresowna, czysta, prawdziwie chrześcijańska, bo w chwili, gdy ten trybun ludu począł ujmować się za pokrzywdzonymi stanami, sprawa ludowa drzymała jeszcze w toni zapomnienia w całej Europie. Tem większa też jego zasługa, że miał odwagę rzucić śmiało rękawicę „stronnictwu przywilejów“, stawiając w grę całą swoją karierę, bez spodziewania się w zamian jakiejkolwiek nagrody ze strony warstw biednych i wydziedziczonych. Lecz gdy przed sześciu laty ten trybun ludu wołał do narodu: Niech ziemia nasza nie będzie siedliskiem niewolniczego ludu, a będzie miała natychmiast miliony obrońców! — mówił to wprawdzie z gorącą wiarą w pocziwą duszę naszego ludu, ale zawsze a priori, intuicyjnie tylko. Jakże teraz ucieszył się, jak szczęśliwym był, że go ta dobra wiara nie zawiodła, gdy patrzył na te tysiące rycerzy od warsztatu, Kilińskiego, Morawskiego i w. i. mieszczańskich bohaterów, na te dzielne hufce kosynierów Kościuszki, na ten pocziwy lud polski, który za odrobinę przyznanych praw składał na ołtarzu ojczyzny i obfity grosz wdowi i czyny bohaterskie i strumienie krwi i tysiące ofiar życia, podczas gdy benjaminki tej samej ojczyzny, odwieczni dziedzice prawdziwie królewskich przywilejów, albo sprzedawali ją kawałkami za grosz judaszowy, albo patrzali po większej części obojętnem okiem na jej skon.

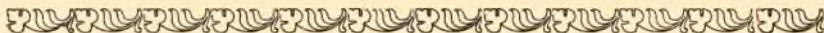
Na wezwanie Kościuszki poza okruciami wojska polskiego zaledwie garść gorętszej, postępowej szlachty stanęła w szeregach obrońców ojczyzny. Większa część obywateli ziemskich uszła zagranicę. Ogłoszone pospolite ruszenie zupełnie nie dopisało, a rekrutacyi chłopów przeszkadzali ich dziedzice, którzy przelekli się hasła Kościuszki: „wolność, równość, niepodległość“, a najbardziej odezwy do ludu z obozu pod Połańcem (7. maja) w sprawie zmniejszenia dni pańszczyźnianych i uwalniania od robocizny rodzin walczących za ojczyznę wieśniaków. „Szlachta w znacznej części — mówi Kieszkowski — oświadczyła: Niech nami raczej rządzi Moskał, albo Prusak, albo Austryak, a my nie zwolnimy chłopów z poddaństwa“ <sup>1)</sup>. W bitwach częste były wypadki podłego tchórzostwa i dezercyi oficerów, nierzadkie też były jawne zdrady podwładnych dowódców, a w bitwie pod Szczekocinami (5. czerwca) odkryto nawet spisek na życie Naczelnika. „Dwa konie pod nim zabito — pisze Kłotowicz — a co gorsza, że nie od nieprzyjaciela, lecz od swoich. Już wtenczas zdrajcy myśleli o jego zgubie!“ Ogłoszona dobrowolna pożyczka na potrzeby wojny interesowała tylko sfery mniej zamożne, a gdy Kołłątaj, jako minister skarbu z potrzeby

---

<sup>1)</sup> Szwarce (ks. Nowakowski): Warszawa w 1794 roku.

wprowadził pieniądze papierowe, wśród krzyku, jaki na to powstał, nazwano go nieledwie oszustem i złodziejem. Rada Najwyższa w odezwie z 20. sierpnia zmuszona była w gorzkich słowach wytknąć opieszałość „obojętnym, lęklwym i nieżyczliwym ojczyzny synom“.

(C. d. n.)



## Sprawozdanie kraj. Komitetu wiecowego.

Komitet krajowego wiecu nauczycielskiego odbył onegdaj posiedzenie, na którym członkowie komisji skonstruującej pp: Kornecki i Hajdukiewicz złożyli sprawozdanie ze skonstrum kasy wiecowej. Skonstrum to przeprowadziła komisya przez 3 dni z drobiazgową ścisłością, jakiej wymaga administrowanie groszem publicznym a według jej szczegółowych obliczeń stan kasy przedstawia się następująco: Dochód: 6846 K. 67 h.

Rozchód: 5835 „ 76 „

Pozostałość kasowa: 1010 K. 91 h.

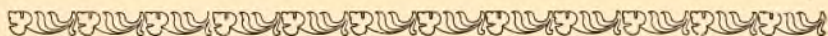
Główne pozycye rozchodu stanowią: a) koszta druku odezw, zaproszeń itd. 1233 K. 76 h; b). Ekspedycya druków 1193 K. 20 h; c) wynajęcie sali, wynagrodzenie stenografów, dyżury, 1231 K. 24 h; d) dyety członków komitetu wykonawczego 1197 K. 86 h, — przyczem nadmienić należy, że ostatnia pozycja jest dlatego tak niską, ponieważ członkowie komitetu zrzekli się dobrowolnie zwrotu kosztów podróży na posiedzenia, odbyte w roku 1908, 1909 i 1910., pobrali zaś tylko koszta poprózy na 3 ostatnie posiedzenia. Gdy jednak pozostają jeszcze do wypłacenia koszta niektórych delegatów na wiece powiatowe, rubryka d) nie jest jeszcze ostatecznie ustalona, wobec czego i pozostałość kasowa ulegnie jeszcze redukcji.

Komisya skonstruująca zaznaczyła wreszcie, że znalazła księgi kasowe w wzorowym porządku, na tej więc podstawie komitet uchwalił sekretarzowi absolutoryum.

W dalszym ciągu posiedzenia Komitet zastanawiał się nad sprawą regulacyi płac nauczycielskich w Sejmie. W ożywionej dyskusyi podnoszono poważne obawy, czy Sejm zechce w zupełności spełnić postulaty nauczycielskie, albowiem dotychczasowe jego stanowisko nasuwa pod tym względem uzasadnione wątpliwości. Komitet uchwalił więc sprawy tej nie spuszczać z oka, ale stojąc bacznie na straży interesów nauczycielskich, być każdej chwili gotowym do wdrożenia nowej energicznej akcji. Gdy więc okaże się potrzeba, zawiadomi o tem Komitet krajowy komitety powiatowe i wyśle odpowiednie instrukcye.

W tym też celu przypomina Komitet wiecowy Kolegom i Koleżankom wypełnienie dobrowolnie na siebie przyjętego obowiązku, tj. uiszczenie daniny wiecowej w kwocie 1 K. — Jak z powyższego zestawienia widać, dotąd składkę wiecową nadesłało

niespełna 7000 nauczycielstwa, a zatem mniej niż połowa ogółu. Od obowiązku tego nikt się uchylać nie może i nie powinien, bo Komitet wiecowy prowadzi starania o prawa dla wszystkich i z owoców wspólnych zabiegów wszyscy korzystać będą. Składki nadsyłać należy pod adresem Towarz. załączk. naucz. we Lwowie ul. Friedrichów 5. albo Tow. „Wzajemna Pomoc” ul. Unii lubelskiej 11.



## **Nowoczesne poglądy na wychowanie dziecka.**

(Referat kol. dra Henryka Kanarka, wygłoszony na V. kraj. Zgromadzeniu Delegatów „Związku naucz.“). (C. d.)

Na podstawie takich badań opiera się też podział uczniów na normalnie rozwiniętych, zapóźnionych w rozwoju i umysłowo upośledzonych. W wielu państwach, jak w Niemczech, Francji, Belgii i t.d. gdzie już od kilku lat istnieją osobne klasy dla dzieci normalnych i anormalnych, coraz powszechniej uwzględniają władze szkolne ten podział, który w praktyce okazał się bardzo korzystny dla racjonalnego wychowania.

Opierając się na dotychczasowych rezultatach, uzyskanych drogą ścisłych badań nad fizycznym i duchowym rozwojem dziecka i na doświadczeniach, poczynionych w praktyce w szkołach nowego typu, domaga się nauczycielstwo we wszystkich prawie krajach reformy wychowania publicznego, i zgodnej z nowymi poglądami pedagogicznymi.

W krótkim referacie nie można uwzględnić wszystkich zasad, na których się opiera wychowanie dziecka w szkołach nowego typu; wspomnę tu tylko o najważniejszych podstawach współczesnego wychowania i zwrócę uwagę na doniosłe znaczenie nowoczesnych poglądów na tę sprawę dla naszych stosunków.

W czasie tegorocznego kongresu brukselskiego, poruszono na osobnem zebraniu Polaków między innemi i kwestyę języka ojczystego w wychowaniu i nauczaniu elementarnem. Domagano się, ażeby na międzynarodowym kongresie zapadła uchwała tej treści, że nauczanie elementarne powinno się odbywać wyłącznie w języku ojczystym. Dr. Józefa Joteyko, jako generalna sekretarka kongresu, przyrzekła zająć się tą kwestyą i oprzeć ją na podstawach naukowych.

Odpowiedni memoriał do rządów, które wprowadziły obcy język w program nauczania elementarnego, wykaże na podstawie praw psychologii dziecka i obfitego materiału faktycznego, barbarzyństwo pedagogiki, która w obcym języku



sili się zupełnie bezskutecznie i z wielką szkodą dla rozwoju dzieci, wychowywać i nauczać młode pokolenia.

Wyłączne panowanie języka ojczystego w nauczaniu elementarnem jest jedną z podstawowych prawd pedagogicznych; szkodliwość wprowadzenia drugiego języka, i to zupełnie obcego, na stopniu, gdzie cała praca nauczyciela winna być poświęcona jedynie należytemu rozwojowi władz fizycznych i umysłowych dziecka, jest kwestyą teoretycznie i praktycznie już dawno rozstrzygniętą, ale niestety dopóty aktualną dopóki istnieją narody panujące i ujarzmione. Ba, nawet w warunkach sprzyjających, w którychby można oprzeć wychowanie na zdrowych podstawach, natrafia zrealizowanie tej prawdy pedagogicznej na trudności ze strony decydujących czynników.

W naszym kraju np. mamy możliwość usunięcia języka niemieckiego ze szkoły ludowej pospolitej, domaga się tego postulatu od lat, całe nauczycielstwo nie tylko szkół ludowych, ale i średnich, nie zmuszają nas do uczenia tego języka państwowe ustawy szkolne — na uczenie języka, zupełnie dla naszych dzieci obcego, zużytkowuje się dużo czasu i energii ze szkodą dla nauki języka ojczystego i ogólnego rozwoju władz umysłowych wychowanków, — ale wszelkie argumenty nie odniosły dotychczas skutku. Musimy więc o sprawę tak jasną, tak już wyczerpująco omówioną i w prasie pedagogicznej i na wiecach nauczycielskich i wreszcie na ankietach szkolnych, dalej walczyć, bo kwestya usunięcia języka niemieckiego z programu nauk w szkole ludowej pospolitej w pierwszych czterech latach nauki elementarnej stoi w ścisłym związku z ogólną reformą naszego wychowania publicznego.

Współcześni reformatorowie wychowania pragną „szkołę nauczania“ zamienić na „szkołę pracy“, którą uważają za szkołę przyszłości. Hasło to, już dziś liczy wielu zwolenników, a w niektórych krajach, np. w Niemczech, powstaje obecnie coraz więcej „szkół pracy“. Praca ręczna ma doniosłe znaczenie w wychowaniu i nauczaniu wogóle, a w szczególności należałoby ją uwzględnić w szkołach większych miast. Dziś umysł ucznia zachowuje się w szkole przeważnie biernie, panująca jeszcze metoda pamięciowa mechanizuje a nie rozwija umysłu dziecka, nie pobudza go do pracy twórczej. Jedną z zasadniczych idei „nowego wychowania“ to ustawiczne pobudzanie wychowanków do pracy twórczej nawet na stopniu najniższym. To też współczesna pedagogika nie zadowala się nauczaniem, opartem li na poglądzie, co nawiasem powiedziawszy u nas wobec braku prymitywnych nieraz środków uzmysławiających, jest dotychczas ideałem,

żąda ona wprowadzenia „metody twórczej“ t. zn., ażeby dziecko nie tylko oglądało daną rzecz, względnie rycinę i opisywało, ale żeby ją samo wykonało.

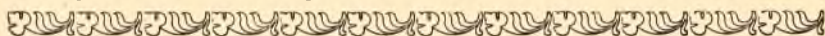
Punktem wyjścia w nauczaniu jest więc praca ręczna, np. modelowanie, a na wyższych stopniach także eksperymentowanie. Z plastycznego materiału wyrabia dziecko różne przedmioty, poczem następuje rysunek, a dopiero po takim przygotowaniu, omówienie, pisanie i czytanie. Metoda twórcza odpowiada ewolucyi, jaką przeszła kultura człowieka wogóle; najpierw człowiek lepił, obrabiał materiał, rzeźbił, a dopiero później rozwinęła się sztuka czytania i pisania. Popęd do samodzielnego tworzenia na który dawna pedagogika tak mało zwracała uwagi, tkwi w każdym dziecku; codziennie obserwujemy, jak dzieci z gliny lub innego materiału plastycznego, ulepiają najrozmaitsze przedmioty i tu objawia się dusza dziecka, jego charakter indywidualny, są to początki sztuki. Ten popęd twórczy powinna szkoła rozwijać i kształcić. To też w szkołach nowego typu wprowadzono już na stopniu najniższym modelowanie, które jest nie tylko ważnym środkiem nauczania, ale także w wysokim stopniu kształci zmysł estetyczny młodzieży. Na powszechnej wystawie pracy, urządzonej w b. r. w Charleroi, był także dział prac dzieci szkolnych; między innymi można było oglądać wyroby dzieci różnego wieku, z plastyliny. Obok niedołącznie zrobionych przedmiotów znajdowały się rzeczy, w których przebijało odczucie symetrii i harmonii, słowem smak artystyczny. Były tam nawet przedstawione całe sceny, n. p. żniwa, zwożenie snopków do stodoły i inne gospodarskie zajęcia.

Jednym z największych propagatorów metody twórczej w nauczaniu, wogóle „szkoły pracy“ jest prof. pedagogii w uniwersytecie zurychskim, Robert Seidel, którego dzieło p. t. „Szkoła przyszłości — szkoła pracy“ (Die Schule der Zukunft eine Arbeitsschule), kwestyę tę obszernie traktuje. Metoda twórcza pobudza ustawicznie umysł dziecka do samodzielnej pracy, prowadzi — do należytego zrozumienia danego przedmiotu, wywołuje uczucie najwyższego zadowolenia.

Szkołę przyszłości chcą reformatorem uczynić środowiskiem radości i wesela, miejscem, gdzie życie w r. Szkoła nowoczesna nie powinna znać ni kary, ni nagrody, dzieciom należy pozostawić jak najwięcej swobody, a zdolność zainteresowania młodzieży przedmiotem nauki, uczyni zbytecznem stosowanie jakichkolwiek środków karności. Zniknie też wówczas ze szkoły uczucie obawy t. zw. tremy, do czego również zmierza wychowanie oparte na zasadach nowoczesnej pedagogiki.

Na kongresie brukselskim mówił Sluys, znakomity psycholog belgijski i dr. Lechner, prof. uniwersytetu kołoszwarskiego „o zmęczeniu w szkole”. Ten ostatni, doszedł na podstawie licznych eksperymentów do wniosku, że źródłem zmęczenia umysłowego młodzieży jest nie tylko jakość i ilość pracy, ale także uczucie lęku, przestрах ucznia. Stan taki wpływa bowiem na osłabienie systemu nerwowego i staje się powodem przynębienia dzieci, co ma się rozumieć wpływa też i na jakość odpowiedzi. Nowoczesny pedagog musi o tem pamiętać, że budzenie w duszy uczniów „tremy”, celem utrzymania karności w klasie lub też celem zmuszenia młodzieży do wyuczenia się lekcji zadanej, jest przestępstwem pedagogicznym. Szkoła nie powinna też działać przeciw naturalnemu popędowi, jakim jest popęd do ruchu i przynajmniej w czasie przerw powinno się młodzieży pozostawić jak największą swobodę. Zwyczaj prowadzenia „grzecznych dzieci” parami podczas pauz w ciasnych i zadusznych nieraz korytarzach szkolnych, sprzeciwia się pojęciom racjonalnej pedagogiki; dotychczas jednak utrzymuje się niestety ta dziwna pedagogia w wielu szkołach naszych, a co szczególne, że szkoły takie roszczą sobie nawet pretensye do nazwy „szkół wzorowych”.

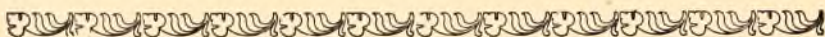
(Dok. nast.)



## Zawieszenie Konstytucyi w Chorwacyi.

Biedny naród chorwacki, nad którym znęca się od długiego już czasu brutalna przemoc madziarska, w ostatnich dniach przechodzi najcięższy może ucisk. Oto rząd madziarski zawiesił w dniu 4. kwietnia w Chorwacyi konstytucyę, ustanawiając równocześnie absolutne rządy, które powierzono komisarzowi Csuwajowi, słynącemu z niskiej kultury i z tego, że jest wiernym wykonawcą zapędów madziarskich. Wszelkie funkcyje autonomicznego ciała ustawodawczego zostały więc w tym kraju wstrzymane. Obostrzono niesłychanie cenzurę dla dzienników wszystkich pism krajowych, zabroniono stanowczo urządzania zgromadzeń i wogóle stłumiono w jednej chwili jakąkolwiek i tak niewyraźną swobodę w kraju, pod groźbą kar ciężkich.

To wielkie pognębienie nam pokrewnego narodu my Polacy tem bardziej odczuwamy i współczujemy, bo sami cierpimy i znosimy straszne jarzmo niewoli. Mamy jednak nadzieję, że wszystkie narody słowiańskie w państwie austriackiem, które przedstawiają przecież potęgę, ujmą się za biedną Chorwacyą i potrafią wstrzymać brutalne zapędy madziarów. Nauczycielstwo słowiańskie w Austrii a zatem i polskie niezawodnie w tym wielkim proteście także gorący udział weźmie.



POPIERAJMY FABRYKĘ ZESZYTÓW KRAJOWEGO ZWIĄZKU  
NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO pod firmą: A. PROCNER i Ska.

ROZSZERZAJMY WSZĘDZIE ORGAN NASZ  
„GŁOS NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO“

## RUCH NAUCZYCIELSKI i WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Dydnia. Pierwsze w roku bież. zebranie członków Ogniska naucz. odbyte w dniu 20 stycznia b. r. przy nader okazałej liczbie zebranych rozpoczętą przewodniczący przemówieniem, w którym wspominał o ważności rozpoczętego roku tak dla nas Polaków jak i nauczycielstwa a przechodząc do kraj. wiecu naucz. z 14 styczn. b. r. wyraził radość i podziękę, iż wszyscy bez wyjątku członkowie Ogniska wzięli w nim udział. Wskazał następnie na potrzebę ciągłości w pracy związkowej oraz zszeregowania całego nauczycielstwa w „Kraj. Związku naucz. lud.“

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia zaznajomiono członków z nowym statutem i uchwalono wkładkę 345 K. kwartalnie dla każdego członka, w czym mieści się także datka na kosztą przyjęcia obecnego na zgromadzeniu (40 h. miesięcznie od osoby) i na zwykłe potrzeby Ogniska. Kol. Żułkoś referował na temat „Stosunki kol. wśród nauczycielstwa w naszym pow. i „Ognisku“, zakończony, po dyskusji, uchwaleniem następujących rezolucji: 1. Zgrom. uchwała szerzyć wśród członków Ogniska jakoteż całego nauczycielstwa koleżeńskość w całym tego słowa znaczeniu a potępia sobkowstwo i z tego tytułu pochodzące czyny. 2. Zgromadzenie uchwała w sprawach zawodowych a szczególnie w walce o byt solidarność w postępowaniu a zważywszy, że niektórzy członkowie naszego stanu nie tylko, że dotąd do Związku naszego, jako czysto zawodowego zrzeszenia nie należą ale jeszcze postępowaniem swym na niekorzyść jego działają zaapelować do nich, aby w imię koleżeńskiej solidarności i w poczuciu godności stanu swego błęd ten tem rychlej naprawić i w szeregi nasze dla ogólnego dobra wstąpić zechcieli.

Kol. Ochędzułko mówił o popieraniu przez nauczyciel. pism kraj. podawszy ważniejsze pisma zawodowe i czasopisma różnych barw i odcieni. Zgromadzeni zgodnie uznali „Kurier Lwowski“ jako dziennik, który najbardziej zasługuje na poparcie nauczycielstwa.

Z pośród wniosków jednomyślnie przyjęto i uchwalono następujące rezolucje: 1. Walne Zgromadzenie „Ogniska naucz.“ w Dydni, zebrane dnia 20 stycznia 1912 w Dydni wyraża Nacz. Zarządowi Krajow. Związku naucz. lud. jakoteż Wykonawczemu Komitetowi naucz. swe najwyższe uznanie i podziękę za doprowadzenie do skutku i wzorowe przeprowadzenie nauczycielskiego wiecu krajowego w dniu 14 stycznia 1912. 2. Uprasza i wzywa Naczelnego Zarząd Kraj. Związku naucz. lud., aby tak świetnie rozpoczętą i chlubnie prowadzoną akcyę w sprawie polepszenia nieznośnego bytu i praw nauczycielstwa lud. oraz oświaty ludowej w Galicyi i nadal w całej rozciągłości prowadził, powtarzając przyrzeczenie, uroczyście na wspomnianym wyż wiecu złożone, iż w sprawie tej Nacz. Zarząd może napewno liczyć na bezwzględne posłuszeństwo nasze. 3. Podać do wiadomości kraj. komitetu naucz. nazwiska tych osobników z pośród nauczycielstwa tutej. powiatu, którzy w dniu manifestacyi naszej 14/1. b. r. we Lwowie pozostali na pieleszach domowych.

W zebraniu wzięło udział 5 nowych członków (2 kolegów i 3 koleż.), obrady były bardzo ożywione a zgromadzeni wśród serdecznego nastroju rozjechali się do domów.

Kęty. Przy licznym udziale członków „Ogniska“ naucz. odbyło się



dnia 4 lutego 1912 w Kętach walne zebranie. Prezes kol. Karolini zdał sprawę z czynności „Ogniska“ w r. 1911, z czego wynika, że dzięki zapobiegliwości niektórych członków Ogniska fundusz na budowę własnego domu wynosi 354 K. Następnie uchwalono wkładki na rok 1912 na rzecz Ogniska a mianowicie miesięcznie od osoby 50 hal, a 30 hal na założenie biblioteki. Uchwalono też wyrazić Wydziałowi Sokoła w Kętach podziękowanie za dotychczasowe chętnie udzielenie sali na posiedzenia „Ogniska“ oraz prosić o dalsze użyżanie. Przebieg walnego zebrania był poważny a rezultat wyborów na rok 1912 dał wynik następujący:

Prezydium: K. Karolini, L. Chodorowska, St. Woznowski, H. Krysztofarska, L. Szczerski, sekretarz: B. Żukowska, zast. sekr.: St. Skowron, skarb.: M. Cwiżewicz, zast. skarb.: St. Zajączek, komisya kontrol.: R. Kubica, J. Kratzer, A. Hałatek.

**Jasienica.** Dnia 17 lutego r. 1912 odbyło się w Bliznem wal. Zgrom. członków nowo zawiązanego „Ogniska“ nauczycielskiego z siedzibą w Jasienicy p. Brzozów celem wyboru nowego Wydziału w miejsce prowizorycznego. Posiedzenie zagał kol. St. Barański; w przemówieniu swem podniósł siłę w skupieniu i że już to podwyższenie, które ma nastąpić, jest wynikiem tych solidarnych kolegów i koleżanek, które zrzeszone w Ogniskach podniosły nas wszystkich z odrętwienia. Przystąpiono do wyboru: kol. St. Barański przew., J. Wanatowicz zastęp., M. Ochędzużko sekret., M. Woroszówna skarb.; kol. J. Fischerówna i St. Praczyńska członkami wydziału; a kol. M. Wojnarowski i A. Fiszerówna weszli do kom. kontrol. Ustalono następne posiedzenia. W końcu polecono Zarządowi wystać „apel“ do pobliskich kolegów i koleżanek, nie należących jeszcze do Ogniska, aby się wpisali i dla dobra ogólnego i swego wspólnie zechcieli pracować i życiem prawdziwie koleżeńskiem zechcieli oddychać.

**Branice.** W dniu 26 lutego b. r. odbyło się w Ruszczy posiedzenie Ogniska miejscowego w Branicach z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 3. Sprawozdanie o stanie „Ogniska“. 4. Sprawa postulatów nauczycielstwa ludowego. 5. Nauczyciel a książd. Referat kol. Zawily. 6. Sprawa rozwoju Ogniska miejscowego. 7. Sprawa Spółki nauczycielskiej. 8. Wybór Zarządu. 9. Wnioski członków. 10. Uiszczenie zaległych i bieżących wkładek. 11. Oznaczenie terminu i miejsca następnego posiedzenia. 12. Oddanie ksiąg i agent nowobranemu Zarządowi.

Każdy punkt porządku dziennego omawiany był żywo przez zebranych. Co się zaś tyczy nowego Zarządu, to wybrani zostali: prezesem Stefan Lityński (po raz 3-ci), zast. Marya Lityńska, sekretarzem Bronisława Stadnicka. Oprócz tego do Zarządu weszli J. Okulczyk, Z. Nitkowska. — Do komisji kontrolującej F. Terlikiewicz, E. Zawila i K. Wąs.

Na posiedzeniu uchwalono dwa wnioski a mianowicie: I-szy kol. Wąsa: „Ognisko miejscowe w Branicach wysłuchawszy na Walnem zebraniu w d. 22 II. propozycyi co do ewentualnej regulacyi plac nauczycielskich z dniem 1/I. 1913 r. wyraża swe oburzenie i żal, że powołane komisye usiłują tak marnie sprawę tę załatwić“. II-gi wniosek kol. Lityńskiej: „Nauczycielki, grupujące się około Ogniska miejscowego w Branicach. wyrażają Naczelnemu Zarządowi gorące podziękowanie za zajęcie znanego stanowiska w sprawie bocheńskiej“.

Nadmienić wypada, że od trzech lat t. j. odkąd prezesem wybrany został S. Lityński, który wszystko w karnym i wzorowym porządku prowadzi — Ognisko w Branicach podniosło się znacznie i dziś należy do jednych z najżywszych Ognisk w kraju.

**Regulamin dla Rady szkolnej krajowej,** — jak się dowiadujemy — przecież nareszcie ma się doczekać urzeczywistnienia. Dotąd wbrew ustawie wykonywała swe urzędowanie Rada szkolna bez regulaminu i mimo różnych urgensów nie starała się o przygotowanie takiego regulaminu obrad. Podobno załatwienie tej ważnej sprawy nastąpiło w dniu 12 b. m. pod nieobecność wiceprezydenta dra Dembowskiego (który obecnie znowu bawi na urlopie i znowu ratuje zdrowie) i że dlatego zdołano wprowadzić do niej niejedno

postępowe postanowienie. Nie znamy jeszcze tego regulaminu i dlatego też nie możemy zaznaczyć z nim naszych czytelników. Ale w każdym razie wyrazić musimy obawę, czy też jeszcze przed uzyskaniem zatwierdzenia zwłaszcza po powrocie p. wiceprezydenta z urlopu nie zostanie zmieniony w duchu zupełnie innym, w duchu dotychczasowej polityki Rady szkolnej...

**Kobieta kandydatką na posła.** W Czechach organizacje kobiet wysunęły kandydatkę nauczycielki p. Maryi Trnka na posła do Sejmu, którą przyjęło także i uchwaliło poprzeć stronnictwo narodowo-radykalne.

**Napężenie stosunków służbowych w gronie nauczycielskiem seminaryum naucz. w Kętach** występuje na zewnątrz coraz wyraźniej, co z pewnością nie może być ani pożytecznym ani też pożądanym objawem działalności pedagogicznej w tym zakładzie wychowawczym. Niedawno skutkiem tego napężenia przerzucono dwie siły profesorskie a obecnie zanosi się znowu na dalsze przeniesienie. Jak nas na miejscu poinformowano, to „od głowy ryba cuchnie”. P. dyr. tak postępuje w urzędowym traktowaniu członków grona, że to napężenie może przybrać dziwne rozmiary. Cóż kiedy ten p. dyrektor nie potrzebuje na nic zważać, bo ma... plecy.

**Prezesura „Koła polskiego”.** W dniu 5 marca został wybrany prezesem Koła polskiego dr. Juliusz Leo w miejsce dra Bilńskiego a w dniu 6 marca wiceprezesem wybrano dra Ludomiła Germana.

**Zmiana marszałka w kraju naszym** jest już postanowiona. Ekscel. hr. St. Badeni wskutek nadwątlonego zdrowia zgłosił już oficjalnie swoją rezygnację. Teraz rozchodzi się o wybór następcy. Z pomiędzy kandydatów wymieniają dzienniki dra W. Korytowskiego i D. Abrahamowicza.

**Zniesienie liczbowej loteryi,** obliczonej na wyzysk ciemnoty ludzkiej, znosi nareszcie rząd austriacki, wprowadzając natomiast klasową loteryę. Całkowite zniknięcie tego niemoralnego przedsięwzięcia nastąpi dopiero w r. 1920.

---

## WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.

† **Karolina Kwiatkowska.** W dniu 19 lutego b. r. zmarła w Starym Sączu s. p. Karolina Kwiatkowska — stała nauczycielka przy 2-klasowej szkole w Podegrodziu. Umarła w porze wiosnianej swego życia — nekana chorobą, która z każdym dniem pomnaża liczbę swych ofiar — dziesiątkuje szeregi armii nauczycielskiej. Umarła, zostawiając po sobie głęboki żal i niezagasłą pamięć, bo pracą swą cichą — lecz wytrwałą, bo solidarnością i uprzejmością zaskarbiła sobie uznanie i miłość u ludu — kolegów i koleżanek. Zmarła należała do oddanych duszą i sercem Związkowi, więc „Ognisko” podegrodzkie traci w Niej mężnego szermierza w walce o byt.

Cześć jej pamięci!

---

## KSIĄŻKI NADEŚLANE.

„Przewodnik Zdrowia”. — miesięcznik — (Berlin. Weissenburgerstr. 27) wyszedł za styczeń i luty razem i zawiera: Blednica i niedokrewność. Przyczyny choroby, objawy, istota, sposoby leczenia. Jak należy urządzić życie codzienne, aby długo pozostać zdrowym i zdolnym do pracy. Kultura ciała w Indyach. Znaczenie pokarmu matki. Nacieranie solą jako dobra podnieta życiowa i lek domowy i t. d.

„Przewodnik Zdrowia” wydał broszurki:

1. Pierwszy stopień, czyli wstrzemięźliwość jako pracnota oraz podstawą ludzkiej doskonałości, napisał L. Tolstoj jako wstępne rozumowanie do książki „Etyka żywienia się” Williams’a. Cena 90 hal.

2. „Pościć — ale jak i poco? Cena 25 hal.

3. O potrzebie wydatków na cele zdrowotne przez dra T. Janiszewskiego.



# Podręcznik do nauki rysunków

dla szkół lud. już od 1 roku nauki, zawierający około 3000 rys.

Cena egzemplarza K 2'50, porto 35 h.

**RZYMIERZ ZIELIŃSKI, Kraków-Grzegórzki, szkoła.**

## Już wyszedł

przewodnik metodyczny do nauki języka niemieckiego p. t.

„Methodisch-praktischer Wegweiser für den Volksschulunterricht“

Książka ta napisana przez **Juliana Maciołowskiego**, dyr. szkoły wyd. im. św. Janá Kantego i **Bernarda Biedera**, kier. szkoły im. J. Słowackiego. zawiera cały materiał naukowy z języka niemieckiego wraz z gramatyką i ortografią, systematycznie ułożoną i przeznaczoną jest przede wszystkim dla kandydatów, sposobujących się do egzaminu kwalifikacyjnego na nauczycieli szkół ludowych, dalej dla kandydatów i kandydatek c. k. Seminaryów nauczycielskich jako środek pomocniczy przy nauce metodyki oraz dla nauczycieli, uczących języka niemieckiego w szkołach ludowych. — **Cena egzemplarza oprawnego w płótno 4 Korony, z przesyłką pocztową pod opaską Koron 4'20, z poleconą Koron 4'45.**

Do nabycia: u autorów.

## Fabryka pieczęci Kauczkowych i drukarni domowych



Szyldy, napisy emaliowane i malowane i s. p. — Dla  
P. T. Zarządców szkół i P. P. Nauczycieli daje 10% zniżki.  
Na życzenie wysyła cenniki ilustrowane gratis i oplatnie.

**Al. Fischhab, Kraków, Grodzka 50.**

## ZAKŁAD POGRZEBOWY

odznaczony Krzyżem zasługi

# Jana Wolnego w Krakowie

ul. św. Tomasza L. 4, tuż przy pl. Szczepańskim.

Filia: Kopernika L. 6. — Telefon 331.

## Polecamy.

**Bernadzikiewicz J.:** Ogród szkolny . . . . . K 1—  
**Pallan:** Zbiór ćwiczeń pisemnych . . . . . K 4:50  
**Krywult:** Przygotowanie do egzaminu dojrzałości z hi-  
storyi . . . . . K 4—  
i wszelkie inne, podręczniki, książki szkolne, mapy, globusy,  
przybory naukowe.

**S. A. KRZYŻANOWSKI, Księgarnia, Kraków — Rynek.**

## Najlepszym i najtańszym

środkiem pomocniczym w kuchni jest



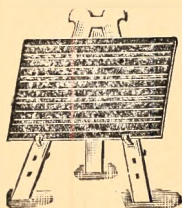
**MAGGI**<sup>EGO</sup>

przyprawa jedynie prawdziwa z Krzyżem w gwieździe.

Kilka kropli nadaje wszelkim słabym zupom,  
rosołom, sosom, jarzynom i t. d. natychmiast  
niezwykle wydatny i wyborny smak. ..

Próbna flaszciczka 12 h.

Ponieważ używanie Kroplami możliwe, dlatego bardzo tania  
i wygodna.

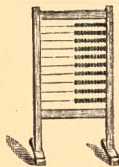


## TABLICE SZKOLNE

kompletnie wykończone, robota solidna, o dowolnym liniamencie, franco do każdej stacyi kolej. wraz z opakow. o pow. 160X105 cm. 26 K 200X120 cm. 34 K. Wysyła natychmiast.

**Mieczysław Polaczek, Sambor L. 122.**

Poleca lakiery do odnow. tablic oraz liczebniki czyli liczydła.



## PIERWSZE W KRAJU

## Szkółki wyłącznie drzew owocowych karłowych

J. TACIKOWSKIEGO i AL. PALUCHA

W PRĄDNIKU CZERWONYM, POD KRAKOWEM

pocztą w miejscu.

Drzewka z naszych szkółek są pierwszorzędne pod względem siły i jakości mimo to sprzedajemy najtaniej

CENNIKI WYSYŁAMY TYLKO NA ŻĄDANIE.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA: STANISŁAW NOWAK.

Czcionkami Drukarni Narodowej w Krakowie